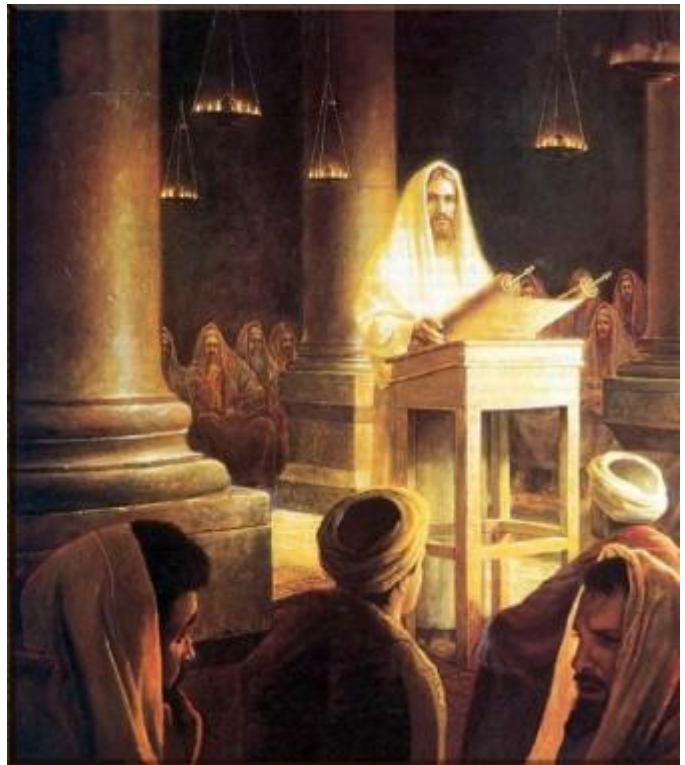


Duch Pański spoczywa na Mnie

Ludzie lubią powoływać się na różne znajomości i kompetencje. Że osobiście spotkali kogoś znanego, rozmawiali z nim, dostali nawet jego autograf, że w ich mocy jest to czy tamto, np. mogą *coś załatwić* albo potrafią *kogoś załatwić*.
Uczeń Chrystusa, chrześcijanin, może się chwalić najpiękniejszą znajomością, znajomością Boga. Uczeń Chrystusa, chrześcijanin może niewiele,



jest słabym, ułomnym człowiekiem, jak każdy. Jednak jest dzieckiem Bożym, które dziedziczy wszystko po Ojcu. Chrześcijanin nie potrzebuje autografów Ojca, nosi Jego rysy, jest przecież Jego dzieckiem, Jemu podobnym. Nosi moc Ojca w sobie: *Duch Pański spoczywa na Mnie*. Moc Ducha Świętego jest mocą Boga Ojca w nas, i mocą Pana Jezusa, naszego Odkupiciela. Pan Jezus mówiąc: *Duch Pański spoczywa na Mnie*, wyraża w ten sposób świadomość Syna, umiłowanego przez Ojca. Do tych słów mamy prawo również i my: Duch Boga samego spoczywa na tobie mamó, ojcze, kapłanie, małżonku – na każdym ochrzczonej. To powód do wielkiej radości. *Wystarczy ci mojej łaski* – mówi nam Pan Jezus ustami św. Pawła. Panie, Boże, zrób coś, byśmy się ani nie załamywali zbyt łatwo, ani też nie popadali w chore zadufanie, które przecenia swoje możliwości. Daj nam w naszej codzienności odczuć Twoją bliskość i Twoją moc. **[prob.]**

Nasze dzieci – nasi uczniowie

Niektóre mamy, już pod koniec wakacji wzdychały: ?o! żeby już się zaczął ten rok szkolny?, bo ciężko im było wytrzymać ze znudzonymi dziećmi w domu. Więc rok szkolny się zaczął, na dobre. Ale przecież czas szkoły nie jest czasem wakacji dla rodziców. To czas zdwojonych wysiłków. Czas towarzyszenia dzieciom w drodze do szkoły, czas wspólnego odrabiania trudnych zadań, czas pocieszania gdy dziecko czegoś nie potrafi zrozumieć, gdy staje wobec trudnych wymagań. Już pomijamy sprawę kosztownych wydatków: na książki, na składki, na to i jeszcze na tamto. Nikt przecież nie odważy się powiedzieć: moje dziecko jest moim dzieckiem w domu, a uczniem nauczycieli w szkole. Nasze dzieci są jednocześnie naszymi dziećmi i naszymi uczniami. A i chcielibyśmy żeby w szkole były traktowane przez nauczycieli z taką miłością i z takim oddaniem, z jakim traktuje się własne dzieci. Niestety, zdarzają się sytuacje, że przestaje normalnie funkcjonować i pojęcie dziecka i pojęcie ucznia, tam gdzie traci swoje znaczenie albo zostaje podważone pojęcie rodzica i nauczyciela. Wtedy w to miejsce zaczyna wchodzić pojęcie kuratora, policjanta, wychowanka, a nawet prokuratora. Nasze dzieci są również, w pierwszym rzędzie, naszymi uczniami. Jeden z Ojców Kościoła powiedział o Matce Najświętszej, że była Matką Syna Bożego, ale i Jego pierwszą uczennicą. Te słowa w jakiś sposób odnoszą się do każdego z nas. Każdy z nas, bez względu na wiek i pełnione funkcje, jest i jednym i drugim. Jesteśmy dziećmi naszych rodziców i także całe życie jesteśmy uczniami. Jesteśmy dziećmi jednego Ojca, a Pan Jezus nazywa nas wszystkich swoimi uczniami. Zależy nam na tym, żeby nasze dzieci były w dobrych rękach nauczycieli. Ale również nauczycielom o wiele łatwiej pracuje się z takimi dziećmi, które są w dobrych rękach dobrych rodziców. Myślę, że te nasze dzieci mają wielki komfort posiadania i jednego i drugiego. Mają i dobrych, mądrych rodziców i mądrych, dobrych, oddanych im nauczycieli. I przez jednych i przez drugich są traktowane

jak własne dzieci i jak uczniowie. Jak wiele w tych naszych dzieciach widać szczerego oczekiwania względem nas, dorosłych. Oczekują od nas byśmy byli dla nich jak kochający rodzice i jak wymagający nauczyciele. To oczekiwanie należy do istoty dziecka, jest jego prawem: mieć kochających, oddanych rodziców i równie oddanych, mądrych nauczycieli. Nasze dzieci są piękne, otwarte na wszystko, co zechcemy im dać. Oby mogły doczekać się od nas tego, co najlepsze.